Nr. 14 Kraków, Poniedziałek 10 stycznia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Czach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Anglików wypędzono z Gallipoli.

Uchwała Zarządu Głównego Polskiej Partyi Socyalno-demokratycznej.

Na posiedzeniu z dnia 8 i 9 stycznia b. r. Zarząd P. P. S. D. uchwalił:

Klub polskich posłów socyalno-demokratycznych ma wstąpić do Koła polskiego w parlamencie austryackim. Wzywa się wszystkich posłów do wykonania tej uchwały.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Z kongresu angielskich związków zawodowych.

Amsterdam, 10 stycznia.

Na kongresie postawiono dwie rezolucye. **Pierwsza odrzucała zasadniczo ustawę o przymusowej służbie wojskowej, pozostawiała jednak posłom swobodę głosowania w parlamencie. Druga, postawiona przez organizacyę kolejarzy, domagała się, by frakcya głosowała przeciw ustawie o przymusowej służbie wojskowej i żądała, by związki zawodowe zorganizowały silną akcyę przeciw ustawie.**

Minister Henderson nie chciał zgodzić się na żadną z postawionych rezolucyi i oświadczył, że z gabinetu ustąpi. **Głosowano dwa razy. Za** pierwszą rezolucyą głosowało 1,750.000 **przeciw** 934.000, za drugą rezolucyą głosowało 1,998.000 **przeciw** 783.000 głosów. Wynik przyjęto śpiewem „Czerwonego sztandaru“. Większość, która była przeciw przymusowej służbie wojskowej, **nie występowała przeciw wojnie wogóle**, lecz uchwaliła użyć jaknajwięcej energii przy rekrutacyi dobrowolnej i **dążyć do zwycięskiego** ukończenia wojny.

Ustępstwo rządu angielskiego dla kwakrów.

Amsterdam, 10 stycznia.

Rząd, chcąc uzyskać jaknajwiększą ilość głosów za ustawą o przymusowej służbie wojskowej, poczynił bardzo charakterystyczny wyjątek. A mianowicie **ci ludzie, którzy służby liniowej nie mogą pogodzić ze swem sumieniem, są obowiązani tylko do służby poza frontem.** Ustępstwo to zrobiono dla kwakrów.

Stanowisko górników.

Amsterdam, 10 stycznia.

Organizacya górników nie brała udziału w kongresie związków zawodowych z powodu konfliktu w sprawie sposobu głosowania. W ich wydziale wykonawczym brak jednolitości zdania. Przewodniczący Smillie jest przeciwnikiem przymusowej służby wojskowej. Wydział południowej Walii zajmuje takie samo stanowisko.

Górnicy zbiorą się na osobną konferencyę 13 stycznia.

Rozwiązanie parlamentu?

Berlin, 10 stycznia.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Rotterdamu: Wskutek uchwały kongresu i opozycyi w Izbie gmin sytuacya polityczna bardzo się zaostrzyła. Prasa konserwatywna domaga się rozwiązania parlamentu.

„Daily Mail“ twierdzi, że kilku członków rząda jest zdania, **że nowe wybory są nie do uniknięcia.** Sądzą oni, **że większość wyborców oświadczy się za przymusem wojskowym.**

„Daily News“ pisze, że rząd powinien się starać uzyskać potrzebną mu ilość rekruta w drodze werbunku.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 9 stycznia: **Wiedeń**, 10 stycznia.

Odparcie rosyjskich ataków w Besarabii i Galicyi. — Rosyanie sprowadzają posiłki.

Nieprzyjaciel przed dwoma dniami ponownie na wszystkich punktach Galicyi wschodniej i granicy besarabskiej wśród wielkich strat odparty, nie powtórzył wczoraj swych ataków, tylko od czasu do czasu kierował swój ogień działowy na nasze linie. Nieprzyjaciel ściąga wzmocnienia. Nad potokiem Kormin na Wołyniu rozpędziły nasze wojska rosyjskie oddziały wywiadowcze. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Włoski teren wojenny.

Nic nowego.

Walki z Czarnogórcami.

Na północny wschód od Berane ustawili się znowu Czarnogórcy. Obsadzone przez nich wzgórza wzięto szturmem, przyczem zdobyliśmy jedno działo. Nad Tarą utarczki. Na granicy hercegowińskiej i w obszarze Bocche di Cattaro znajdują się nasze wojska w walce przeciw powstańcom czarnogórskim.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 9 stycznia: **Berlin**, 10 stycznia.

Zachodni teren wojny: Na południe od Hartmannsweilerkopf na Hirzstein udało się ostatni zajęty dnia 21 grudnia przez nieprzyjaciela okop z powrotem odebrać. Przy tem wzięto do niewoli dwudziestu oficerów i 1380 żołnierzy oraz 15 karabinów maszynowych.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Opuszczenie Gallipoli przez Anglików.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK). Agencya Milli donosi: Nasz korespondent z Dardaneli donosi, że nasze wojska **zupełnie wypędziły nieprzyjaciela z Sedilbar. Obecnie półwysep Gallipoli jest zupełnie oczyszczony z nieprzyjaciela.**

Z Bałkanu.

Uwięzieni konsulowie w Toulon.

Toulon, 10 stycznia.

(BK). 8 stycznia. Konsulowie, uwięzieni w Salonikach, przybyli tu na pokładzie okrętu wojennego, na którym są internowani. Oddano ich do dyspozycyi władzom.

Kontrrepresye tureckie.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK). Jako pierwsze zarządzenie odwetowe za aresztowanie konsulów w Salonikach polecił wczoraj rząd zaaresztowanie pozostałych tu urzędników angielskiego i francuskiego poselstwa oraz kilku osób razem w liczbie dziesięciu. Sądzą, że rząd przedsięweźmie jeszcze dalsze aresztowania jako odwet za aresztowanie w Salonikach około 1000 poddanych państw czwórprzymierza.

Znowu aresztowania.

Ateny, 10 stycznia.

(BK). Agencya ateńska. Z **Mityleny** donoszą: Oddział wojsk koalicyi uwięził niemieckiego konsula Courtagisa, który jest greckim poddanym, i jego syna, dragomana konsulatu. Uwięzieni zostali również: agent konsulatu austro-węgierskiego Bargigli, osmański dostojnik, agent niemiecki Hoffner i kilka innych osób, które wydawały się podejrzanemi. Uwięzionych odstawiono na okręt wojenny.

Ateny, 10 stycznia.

(BK). Telegram biura Reutera z Mitylene potwierdza, że władze wojskowe koalicyi **uwięziły** tamtejszych zastępców konsularnych niemieckiego, austro-węgierskiego i tureckiego **z tych samych powodów jak w Salonikach.**

Konstantynopol, 10 styczdnia.

(BK). Agencya Milli. Z Aten donoszą, że Francuzi onegdaj w Mitylene uwięzili konsulów niemieckiego i austro węgierskiego, tureckiego muftego, oraz 17 osób greckiej narodowości. Posłowie czterech sprzymierzonych mocarstw zaprotestowali przeciw temu. Uwięzienia te wywołały mniemanie, że **Mitylene jest upatrzona na podstawę operacyj wojennych.**

Opuszczenie Gallipoli przez Anglików.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK). Wiadomość o opróżnieniu Sedil Bahru przez Anglików rozeszła się natychmiast i wywołała olbrzymią radość. We wszystkich świątyniach odprawiono modły. Wieczorem miasto iluminowano.

Wielka bitwa we wschodniej Galicyi.

Kopenhaga, 10 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga pod datą 7 b. m.: Jak stwierdzają sprawozdania wojenne prasy rosyjskiej, walki nad granicą galicyjską wzmagają się coraz bardziej i przybierają **cechy wielkiej bitwy**. Huk dział słychać na wielką odległość, a we wsiach i miastach daleko na tyłach frontu (rosyjskiego) skutkiem ciśnienia powietrza **popękały szyby** w oknach.

Zacięta bitwa toczy się zwłaszcza pod Trembowlą, gdzie po obu stronach walczy przeszło **800.000 żołnierzy i gra 3600 dział.**

Oficerowie rosyjscy, wzięci do niewoli, opowiadają, że **car przybył do Trembowli,** ażeby osobiście zagrzewać żołnierzy do walki.

Angielskie niepowodzenia w Azyi.

W Persyi.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK) Bagdadzki korespondent agencyi Milli donosi, że perscy żandarmi przy pomocy wszystkich szczepów południowej Persyi biorą udział w wojnie przeciw Anglikom i Rosyanom. Obecne walki w południowej Persyi mają charakter **ruchu narodowego przeciw Rosyi i Anglii.**

W Mezopotamii.

Konstantynopol, 10 stycznia.

(BK) Według wiadomości z frontu w Iraku **Turcy otoczyli zupełnie Kutelamara** i dotarli już do głównej linii fortyfikacyjnej. Spodziewają się, że fortyfikacya wkrótce będzie wziętą albo szturmem albo głodem. Załoga angielska wynosi **10.000 ludzi.** Anglicy, wiążąc część swych sił w Kutelamara i organizując obronę tej miejscowości, chcieli zabezpieczyć odwrót reszty swej armii. To się im po części udało, lecz uratowana część armii, znajdująca się teraz na południowy wschód od Kutelmara, nie może przyjść twierdzy z pomocą.

Oświadczenie Sazonowa.

Londyn, 10 stycznia.

(BK). „Daily Chronicle“ powtarza za „New York Outlock“ interwiew korespondenta tego pisma z Sazonowem. Sazonow oświadczył, że kwestya bałkańska jest sprawą uboczną. **Wojna bowiem rozstrzygnie się w Belgii i w Polsce.**

Wydział niemieckiej socyalnej demokracyi wobec opozycyi.

Berlin, 10 stycznia.

(BK). Wydział partyi socyalno-demokratycznej po wspólnej naradzie z prezydyum partyi zajął stanowisko wobec zajść w socyalistycznym klubie parlamentarnym i wobec zezwolenia na kredyty wojenne, przyjmując 28 głosami przeciw 11 następującą rezolucyę:

„Zgoda klubu na kredyt wojenny w dniu 21 grudnia z. r. była **zupełnie uzasadniona.** Jest to konsekwentna kontynuacya polityki rozpoczętej 4 sierpnia 1914 r., której przesłanki i dziś jeszcze są dane. Przeciwnicy nie okazują jeszcze wcale ochoty do pokoju, owszem obstają przy zamiarze zniszczenia Niemiec i ich sojuszników pod względem gospodarczym i wojskowym. — Skrzyżowanie polityki naszego klubu przez postępek 20 członków klubu, którzy wbrew uchwałom klubu głosowali przeciw kredytowi, i złożyli osobne oświadczenie, **potępia się jak najostrzej, zwłaszcza zachowanie się tow. Haasego** zasługuje na najsurowszą naganę. Dalej stwierdza wydział partyi, że **„Vorwärts“ nie spełnia swego obowiązku,** jako centralny organ partyi, i popiera usiłowania, dążące do rozbicia, dlatego też utracił wszelkie prawo **uchodzić za centralny organ partyi“.**

Rozruchy robotnicze w Ameryce.

Nowy Jork, 10 stycznia.

(BK). Podczas strejku w stalowni w East Youngtown spalili strejkujący sześć grup domów i splądrowali je. **Trzy osoby zabito, 19 zranionych.** Celem przeszkodzenia, aby strejkujący robotnicy nie dostali się do innych części miasta, **zapalono most.** Wojsko zarekwirowane z okolicy, przybyło w sobotę rano. Robotnicy weszli w posiadanie 500 funtów prochu i **wysadzili w powietrze kilka domów** i grozili niszczeniem domów mieszkalnych. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Kronika wojenna.

Włoskie bajki. (BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Włoski biuletyn sztabu generalnego z 3 stycznia opowiada o ataku austro-węgierskim na włoskie pozycye na zboczu Mont San Michele, odpartym rzekomo wśród wielkich strat austro-węgierskich. Jest to zupełny wymysł włoskiego sztabu generalnego. Odnosić się on może chyba tylko do patrolu z kilkunastu żołnierzy p. p. nr 27, który tego dnia pod kierownictwem kaprala Stedecnika niespodzianie rzucił 10 ręcznych granatów na pozycye nieprzyjaciela i wypędził go stamtąd, poczem sam wrócił nieuszkodzony, zabrawszy z sobą 2 karabiny.

Z Królestwa.

Kursa dla nauczycieli w Warszawie. Prezydyum policyi wydało następującą odezwę: W 1916 roku urządzone będą w Warszawie kursa postępowe z obowiązkowym udziałem w takowych wszystkich nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich i prywatnych.

Projektowane są wykłady z dziedziny historyi, pedagogiki, metodyki, dydaktyki, psychologii, logiki i praktyki szkolnej, oprócz tego urządzone będą kursa języków: niemieckiego, polskiego i żydowskiego (hebrajskiego) oraz literatury.

Nauczyciele i nauczycielki szkół miejskich i prywatnych proszeni są o zgłoszenie się na kursa do dnia 5 stycznia 1916 r. do prezydyum policyi z podaniem języka (polskiego lub niemieckiego), w którym życzą sobie słuchać wykładów.

Warszawa, 28 grudnia 1915 r.

Cesarski prezydent policyi
wz. hrabia *Lerchenfeld.*

Z Otwocka, znanego letniska w pobliżu Warszawy, donoszą, że praca społeczna nie ustaje tam ani na chwilę. Po rocznej energicznej i owocnej działalności komitetu obywatelskiego, praca obecna ześrodkowała się w miejscowem Towarzystwie przyjaciół Otwocka. Staraniem tegoż Towarzystwa powstała tania kuchnia dla ubogiej ludności, obecnie powstaje bezpłatne ambulatoryum, istnieje biuro bezpłatnych porad prawno-informacyjnych, założono bibliotekę ludową, zorganizowano naukę dla dziatwy, nie mogącej w braku miejsca uczyć się w miejscowych szkołach i t. p.

Szkolnictwo w Otwocku rozwija się pomyślnie. Oprócz dwóch szkół, utrzymywanych przez gminę, istnieją szkoła i dwie ochrony, utrzymywane z ofiar i kierowane przez „Gniazdo otwockie Tow. opieki nad dziećmi“. Instytucye te ani na chwilę dotychczas nie przerwały swej owocnej pracy. Jako dodatni objaw zanotować należy, iż na zebraniu gminnem w Karczewiu, włościanie okoliczni z własnej inicyatywy zdecydowali powiększyć z 8 na 14 liczbę szkół w gminie i na ten cel odpowiednio się opodatkowali.

Istniejąca w Otwocku kooperatywa spożywcza „Ognisko“ prosperuje bardzo dobrze. Życie nagół tańsze, niż w Warszawie. Oprócz dwóch pociągów z dworca wiedeńskiego, kursują trzy z dworca kowelskiego specyalnie do Otwocka.

KRONIKA.

Przypominamy Czytelnikom, że skutkiem grożącego braku papieru, od dzisiejszego dnia począ wszy nie wydajemy na razie wieczornego dodatku.

Z Uniwersytetu Ludowego. Od dnia 11 stycznia urządza Uniwersytet Ludowy w sali Tow. Techników (Straszewskiego 28 II. p.) następujące wykłady:

11 i 13 stycznia: „Impresyonizm w muzyce współczesnej“. Wykład dra Reissa z ilustracyą muzyczną, którą wykonają pp. St. Ablamowicz-Meyerowa, M. bar. Closmanowa, K. Kowalska, Nowak-Dubieńska i St. Lipski.

15 stycznia: Dr O. Bujwid „Skuteczność szczepień ochronnych przy zwalczaniu chorób zakaźnych“.

21 stycznia K. Czapiński: „Ze współczesnej literatury niemieckiej“ (z odczytaniem wstępów przez pp. artystów dram.).

19 stycznia L. Pytlińska: „O Kasprowiczu“.

22 stycznia P. Niekań: „Żołnierstwo Mickiewicza“.

24. 26 stycznia T. Dąbrowski: „Kultura przeżywania i kultura działania“ (przesilenie w literaturze i życiu współcz.).

27 stycznia dr W. Gumplowicz: „Ziemia, jako siedlisko ludzkości“.

29 stycznia H. Radlińska: „Rola jednostki w wielkich wydarzeniach historycznych.

31 stycznia dr M. Odrzywolski: „Społeczne znaczenie szkoły“.

3 lutego dr M. Stępowski: „Angielski plan wygłodzenia i samoobrona Niemiec“.

4 lutego L. Pytlińska: „O Przybyszewskim“.

Wykłady odbywać się będą o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 h., członkowie 10 h.

Z teatru ludowego. Wystawiona onegdaj w teatrze ludowym baśń dziecinna „Księżniczka Pokrzywka“ należy bezsprzecznie do lepszych utworów repertuaru dziecinnego, i jako taka będzie zapewne cieszyć się zasłużonem powodzeniem. Są to prawdziwie baśniowe dzieje złośliwej i okrutnej księżniczki, która wygnana z domu przez ojca przebywa u czarownicy leśnej i po wielu trudach i przygodach wybawioną jest przez nieodzownego królewicza.

W stosunku do skromnych środków, jakiemi rozporządza teatr ludowy, sztuka wystawiona była dosyć starannie, a tak ciekawe zawsze dla dzieci efekta świetlne i sceniczne były bardzo urozmaicone. Był taniec boginek leśnych, krasnoludki, zaklęty królewicz, chatka czarownicy, niebieski ptak tp. nieodzowne w bajkach akcesorya. Kapryśną księżniczkę grała bardzo wdzięcznie i ujmująco p. Urbanowiczówna. Inne role miały charakter tylko epizodyczny. Atrakcyą sztuki był też bardzo ładny i efektownie wykonany taniec Niny Dolli. — Wszystkie efekta sceniczne z małymi tylko wyjątkami wypadły dobrze. Musimy tylko zwrócić uwagę dyrekcyi, że antrakt między pierwszym a drugim obrazem jest nawet jak na teatr ludowy stanowczo za długi, i należałoby go przynajmniej o pół godziny skrócić.

Zmiana sposobu postępowania sprowadzania tłuszczu z Węgier. Z Izby handlowej komunikują nam, że ministerstwo handlu zarządziło w drodze telegraficznej zmianę sposobu postępowania przy sprowadzaniu tłuszczu z Węgier. Zastanowione zostało mianowicie dalsze wystawianie poświadczeń przewozowych (Transportscheine) dla sprowadzania słoniny i tłuszczu, a reflektanci na te artykuły przesyłać mają zamówienia pod adresem: vom k. k. Ministerium des Innern legitimierte Einkaufsstelle, Wien I. Am Hof 4.

Również nie będą na razie wydawane poświadczenia przewozowe dla sprowadzania wędlin oraz przyrządzonego mięsa wieprzowego z Węgier.

Targi na bydło rozpłodowe i użytkowe, urządzone staraniem c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbędą się w styczniu dnia 24 (poniedziałek) w Wadowicach, 25 (wtorek) w Kalwaryi i 26 (środa) w Andrychowie o godz. 9 rano. Zakupno bydła odbywać się będzie za gotówkę.

Pożar w Essenie u Kruppa. Dyrekcya towarzystwa akcyjnego Kruppa donosi: W szopie mieszczącej modele, należącej do firmy Fryderyka Kruppa, wybuchł koło godz. 6 wieczorem z niewiadomej przyczyny pożar, który przy silnym wietrze szybko się rozszerzał i przeniósł się na przybudówkę warsztatu dla obsad kół. Po dwóch godzinach złamano siłę ognia. Szopa na modele i przybudówka spaliły się, inne budynki nie doznały uszkodzeń. Nikt nie odniósł zranienia.

Linia Salzburg—Insbruk. Dyrekcya kolei w Insbruku ogłasza, że wskutek zapadnięcia skały między stacyami Golling—Abtenau a Sulzau komunikacya na linii Salzburg—Insbruk jest od 8 stycznia przerwana.

Drożyzna papieru dziennikarskiego daje się w Wiedniu coraz bardziej we znaki. Jak czytamy w pismach tamtejszych, wiedeński centralny związek przedsiębiorstw dziennikarskich rozesłał onegdaj okólnik do wydawców pism, w którym między innemi powiedziano: „Niechybna dalsza zwyżka cen papieru w dniach najbliższych, a co gorsza, spodziewany brak papieru dziennikarskiego, zmuszają wydawców pism do jak najenergiczniejszej akcyi“. W sprawie tej ma się odbyć w Wiedniu zgromadzenie wszystkich wydawców pism, celem obmyślenia i postanowienia środków zaradczych.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z Kielc i Kielecczyzny.

(Koresp. „Naprzodu“).

Kielce, 6 stycznia.

W Kielcach przeszedł czas świąteczny, jak zresztą i wszędzie, w nieszczególnym nastroju. Miasto, mimo że czterykrotnie swych panów zmieniało, prawie zupełnie nieuszkodzone! Jedyną pamiątką pozostałą po Moskalach jest dom podziurowany na wylot kilkoma granatagranatami, własność obywatela W. Pietrzykowskiego, przy ulicy Starowarszawskiej.

Działo się to dnia 14 sierpnia 1914, w którym to dniu zapłaciło także miasto 100.000 rb. kontrybucyi, nałożonej przez ros. generała Nowikowa, jako karę za przychylne przyjęcie naszych ówczesnych jeszcze „Strzelców“ w mury miasta. Również i kozaczki pohulali sobie, rabując szereg sklepów żydowskich, — mordując przytem paru właścicieli, broniących swego dobytku.

Generał-gubernator Engałyczew za bytnością swą z wiosną 1915 r. w Kielcach zarządził zwrot bezprawnie, w sposób prowokacyjny, wyciśniętej kontrybucyi. — Skończyło się jednak na obietnicy, a pieniądze u Moskali zostały.

Poza tem zniszczonym jest także dworzec kolejowy, jak zresztą wszystkie na linii kolei nadwiślańskiej, począwszy od Wolbromia aż do Radomia.

Życie płynie normalnym trybem — szkoły w znacznej części otwarte, — teatr Czarneckiego, od dłuższego czasu stale tam grywający, cieszy się względnem powodzeniem.

Aprowizacya miasta wystarczająca, ceny artykułów żywności, zwłaszcza produktów wiejskich, niższe aniżeli w Krakowie. C. i k. komenda obwodowa wyznaczyła wcale niskie ceny maksymalne, z któremi jednakże ludność wiejska, zaopatrująca miasto, pogodzić się nie chce.

Mimo to znać zubożenie ogólne. Kielce były niejako emporyum handlowem dla kilku powiatów, obecnie wskutek utrudnień w przewozie i ogólnego braku towaru importowanego, **handel** ten podupadł znacznie. Co jakiś czas pojawiają się pogłoski, że Rosyanie powrócą, — rozpuszczają je spekulanci miejscowi, ażeby wykupić austryackie korony. — Wprawdzie oficyalny kurs korony wynosi pół rubla, jednakże w handlu przyjmują koronę tylko w wartości 42—45 kopiejek. Przez c. i k. rząd austryacki zapowiedziane **bezpośrednie połączenie kolejowe Kielc z Krakowem** wpłynęłoby znakomicie na rozwój miasta i wyglądają mieszkańcy uskutecznienia tego planu z niecierpliwością.

Jadąc ku południowi szosą tak zwaną „królewską“, wstępuje się w rejon długotrwałych walk nad Nidą. Na ruinach zamku **w Chęcinach**, jedna z trzech dotąd utrzymanych baszt zestrzelona, — a przebywszy doryweczo naprawiony most na Nidzie i wjechawszy na wzgórza ma się otwarty i daleki widok na kręte łożysko rzeki, wzdłuż którego sterczą żałosne ruiny popalonych i zburzonych siół i miasteczek, — na polach zamiast uprawnej gleby żółtym piaskiem świecące rowy strzeleckie, okopy i baterye, — do zasypanych studni podobne lejki wybuchłych granatów. *K. P.*

Jeńcy austryaccy i niemieccy w Syberyi.

Wysłannik rządu amerykańskiego, który w lecie ubiegłego roku zwiedził obozy jeńców w Syberyi podaja o nich następujące szczegóły.

Obóz jeńców w Kurganie.

Miasto Kurgan, leżące w gubernii Omskiej, jest najbardziej zachodniem miastem Syberyi, z przeznaczonych na pobyt dla jeńców.

Znajdują się oni albo w samem mieście albo też w okolicach wzdłuż linii kolejowej.

W samem mieście jest 5180 jeńców, a 13.180 rozproszonych jest w odległości 2—150 wiorst od miasta. Kurgan jest pierwszą stacyą dla jeńców, wysyłanych na Syberyę. W Kurganie oddziela się wszystkich chorych jeńców, którzy są niezdolni do dalszego transportu.

Na ogół jeńcy, znajdujący się w Kurganie, traktowani są bez względu na przynależność państwową ze wszystkimi należnymi im względami. Z 5180 jeńców, mieszkających w Kurganie, 2087 jest Niemców, a reszta to Austryacy.

Miasteczko jest bardzo małe, tak iż z powodu braku odpowiednich kwater, musiano jeńców umieścić w budynkach, które służyły innym celom. Niektóre z nich są ciasne i niskie. Utrzymanie jest niezłe, takie same, jakie otrzymują żołnierze rosyjscy.

Dzienna racya chleba wynosi dwa funty, a dzienna racya mięsa pół funta. Jeńcy, którzy pracują przy linii kolejowej lub też mają jakiekolwick inne zajęcie otrzymują obfitsze pożywienie.

Obóz jeńców w Petropawłowsku.

W Petropawłowsku znajduje się 15.487 jeńców, z których około 7000 jest w samem mieście. Reszta rozsiana jest po całej gubernii, gdzie zajęci są przy kolei lub też w zakładach przemysłowych i gospodarczych. Na ogół jeńcy tam mają lepsze mieszkanie i utrzymanie niż w Kurganie.

Obóz jeńców w Omsku.

W Omsku znajduje się 550 oficerów. Mieszkają oni w budynku, który dawniej był więzieniem, w wielkiej sali, mogącej pomieścić około 1000 osób. Wzdłuż obu stron sali znajdują się jedno obok drugiej drewniane prycze, na których oficerowie śpią.

Obok głównego gmachu są jeszcze budynki, mieszczące w sobie kuchnie, łaźnie itd.

W zimie podczas okropnych mrozów syberyjskich muszą wszyscy oficerowie spać przytuleni do siebie, aby uchronić się od zimna. Jako posłanie służy im cienki siennik.

Drewnia łóżka wyglądają czysto i są, zdaje się, pozbawione robactwa. Jak stwierdza wysłannik rządu amerykańskiego, konieczną jest zmiana obecnych stosunków, wśród jakich przebywają jeńcy.

Oficerom pozostawiono pewną wolność; mogą oni, naturalnie pod strażą, opuszczać obóz. Założono nad rzeką Irtyszem dom kąpielowy, gdzie oficerowie mogą dwa razy dziennie się kąpać.

Oprócz 550 oficerów, znajduje się w Omsku jeszcze 9850 żołnierzy, a w całym okręgu około 20.800 jeńców. Mieszkają oni w mieście i w okolicznych wsiach. Rząd rosyjski zamierza wszystkich tych jeńców pomieścić w jednym obozie i wyasygnował już sumę 250.000 rubli na budowę wielkiego obozu. Budynki tego obozu są już prawie gotowo. Każdy dom pomieści 500 ludzi, a będzie takich domów 20 w dwóch rzędach, każdy po 10 domów. Wszystkie zbudowane będą na wielkiem otwartem polu. Przestrzeń między obu rzędami domów będzie wynosić 200 kroków. Obóz zaopatrzony będzie w wodociągi. Poza domami ciągną się kuchnie, dla dwóch domów jedna.

Wszystkie budynki są bardzo czyste i pod względem zdrowotnym nie będą nic — jak się zdaje — pozostawiać do życzenia. Ściany domów, zbudowane z grubych bali drzewnych, zabezpieczają zupełnie przed srogim sybirskim klimatem.

Utrzymanie jest zupełnie dobre i wszyscy jeńcy doskonale wyglądają.

Założyli oni orkiestrę muzyczną, a rząd rosyjski udzielił im środków na zakupno potrzebnych instrumentów. Koszta te będą zwrócone z dochodów przyszłych koncertów.

Obóz jeńców w Nowo-Mikołajewsku.

W Nowo-Mikołajewsku jest w niewoli 8497 żołnierzy i 219 oficerów. Mniej więcej 10 na 100 jest Niemców, a reszta to Austryacy, przeważnie Czesi, Węgrzy i Rumuni, 75 niemieckich i austryackich oficerów mieszka razem w gmachu dawnego kasyna oficerskiego. Są oni pomieszczeni w ośmiu mieszkaniach, każde po cztery pokoje. Łóżka są te same, jakich używali rosyjscy oficerowie. Oficerowie obsługiwani są przez jeńców. Inni oficerowie, internowani w Nowo-Mikołajewsku, mieszkają w prywatnych domach.

Wszyscy są doskonale zaopatrywani i zażywają wiele swobody. Oficerowie oświadczają przeważnie, iż są dobrze traktowani, nie mogą na nic się skarżyć, i że warunki ich niewoli są zupełnie znośne.

W Nowo-Mikołajewsku jest bardzo trudno o wodę, którą trzeba nosić z dość daleka. Oficerowie skarżą się tylko na nudy i na brak książek. Mają oni nadzieję, że rząd rosyjski dostarczy im dzieł klasyków angielskich i niemieckich. W samem mieście Nowo-Mikołajewsku internowanych jest około 3000 niemieckich i austryackich jeńców w murowanych barakach. Zajęci są oni głównie przy robotach kolejowych. 5000 jeńców znajduje się w obozie, zbudowanym w pobliżu miasta. Ściany domów, w których mieszkają jeńcy, zbudowane są w ziemi i umocnione trzystopową warstwą kamieni, w której porobione są okna. Dach zrobiony jest z desek.

Wtedy w lecie kończono już budowę nowego obozu, wzniesionego na szerokiem polu. Domy, zbudowane na sybirski sposób z pni drzewnych mieszczą w sobie po 500 ludzi. Po każdej stronie pola jest dziesięć takich domów, tak, że obóz pomieści ogółem 10.000 jeńców. Obóz zaopatrzony jest w wodociągi.

Z „Neues W. Tageblatt“.

Drukarz królewski o ucieczce króla.

Właściciel drukarni dworskiej w Niszu, który obecnie, jako uchodźca, przebywa w Chiasso we Włoszech, opowiada o ucieczce z Niszu Piotra Karageorgewicza, oraz o jego dalszych, nagłych zmianach miejsca pobytu, które mu nie pozwoliły wydać proklamacyi do narodu, nawet krótkiej odezwy pożegnalnej, gdy widocznem się stało, że granice serbskie opuści...

W Niszu wprawdzie dostał ów drukarz rękopis odezwy, podpisanej przez króla i kontrasygnowanej przez Pasicza. Liczyła ona nie więcej, niż 70 wierszy. Ale pismo było tak nieczytelne, że składanie trwało niezwykle długo, a tekst uległ, jak się okazało, znacznym skażeniom. Skontrolować odbitkę miano w ministerstwie u Pasicza, ale tymczasem Pasicz i jego urzędnicy już opuścili miasto.

W drodze powrotnej do drukarni dostrzegł jej właściciel króla i podał mu odezwę. Król przeczytał ją, potem jego adjutant, obaj pokiwali głowami. W czterech zdaniach były błędy, zmieniające sens. W tej formie odezwa nie mogła zostać rozpowszechnioną. Na poprawienie jej zaś nie pozwoliły warunki... Król odjechał automobilem. Drukarz miał pojechać za nim w innym samochodzie i zabrać ze sobą małą maszynkę drukarską. W gorączce odjazdu oba samochody straciły styczność ze sobą.

Dopiero w Mitrowicy miano odezwę ostatecznie wygotować. Trzeba było jednak zmieniać tekst. W odezwie niszańskiej wzywano ludność do ucieczki na zachód, tymczasem rozmyślono się i w nowym tekście miano zalecić ludności nieopuszczanie siedzib. Dla tej nowej odezwy brakło jednak podpisu szefa rządu Pasicza, którego znowu nie było na miejscu. Zdecydowano się wkońcu drukować odezwę tylko z podpisem królewskim.

Tymczasem, gdy już treść była złożoną i skorygowaną, okazało się, że stara maszynka, zabrana z Niszu, zepsuła się w drodze i nie nadaje się do użycia. Na miejscu nie było nikogo, ktoby mógł ją naprawić. Król, dowiedziawszy się o tem przykrem wydarzeniu, rozpłakał się. Jest zabobonny i widział w tem zły znak.

Drukarz otrzymał niebawem rozkaz przyjazdu do Czarnogóry ze szczątkami swojego warsztatu. Miał osiąść w Ipeku i naglące rozporządzenia rządowe składać. Tam spodziewano się dostać nową maszynę. Tymczasem trzeba było przewędrować do Diakowy, gdyż dwór i rząd skutkiem zauważonego wrzenia wśród ludności nie czuli się bezpieczni.

W Diakowie powstał pożar w domu, zajętym przez króla podczas spotkania się jego z synem. Gdyby pożar wybuchnął był w nocy, obaj mogliby byli zginąć w płomieniach.

Następnie przesiedlono się do Plavy. Szczątki drukarni królewskiej ciągle musiały towarzyszyć tym wędrówkom.

Gdy na Plavę pociągnęły bandy albańskie, udano się do Podgoricy, a w dzień później do Cetynii. Tu skutkiem niezwykłego przeludnienia nie można było się rozgościć. I tak udano się do Skutari. Podczas tych przeprowadzek zginął cały materyał drukarski. Coprawda, nie było tego wiele...

Drukarz nadworny króla Nikity wszedł w prawo i obowiązki nadwornego drukarza króla Piotra.

Jak widzimy, dzieje wędrownej maszynki drukarskiej stały się niejako ilustracyą losów wojennych Serbii.

Ostatnia godzina.

Nowy Rok w okopach.

(Nowela).

II.

Znów cisnęła mu się myśl do głowy: uciekać. Lecz nie, nie! Musi pozostać. Spojrzał na zegarek, przymocowany do ręki. Za pięć minut dwunasta.

Czekał w najwyższem naprężeniu.

Nareszcie nadeszło to, czego oczekiwał. Okrzyki. Huk strzałów karabinowych, na prawo, na lewo, wszędzie; kule świszczą mu nad głową. Chciał wstać... Wtem spadło mu coś na barki.

— Anetka — zaszeptały jego wargi.

Czuł, iż nadszedł koniec. Zmysły odmówiły mu posłuszeństwa. Czekał wybuchu — gdyż był to niewątpliwie granat ręczny.

Lecz cóż to takiego? Oczekiwana eksplozya nie nastąpiła. Czuł na swych barkach jeszcze jakiś ciężar. Trzeba leżeć bez ruchu.

Najmniejsze poruszenie, a pocisk rozerwie go na kawałki. Lecz nawet gdyby mu los tego oszczędził, to tamci nadejdą za chwilę, strzelając i zabijając. A on musi leżeć bez ruchu, oczekując swego końca.

Lecz wtem... Czy go słuch myli?

Krzyki, dochodzące do jego uszu, stają się coraz słabsze. Strzelanina ustaje. Minuty upływają. Nieprzyjaciel nie nadchodzi. Cisza nocy rozpostarła się znów ponad polami i rowami.

Lekki szmer rozległ się w pobliżu.

— Ho! ho! Straż!

— Tu! — odrzekł zwolna.

Przybył ten, który miał go zluzować. Serce jego ożywiła nadzieja, zwyciężając zwolna trwogę.

— Kolego! — szepnął. — Musisz być ostrożnym, na moich barkach coś leży; zdaje się, że jest to granat ręczny, który nie wybuchł. Podejdź tu i weź ten przedmiot, ja nie mogę się ruszyć.

— Oszalałeś chyba!

— Musisz to jednak uczynić, inaczej bowiem nie mogę wstać. Jeśli to szybko i ostrożnie zrobisz i wyrzucisz ten przedmiot, to będę ocalony.

— Poczekaj!

Towarzysz broni przyczołgał się i pochylił się nad nim.

— Ależ to nie jest zupełnie granat ręczny, lecz zwykły kamień!

— Kamień? Ale dlaczego on z taką siłą był rzucony?

— Tak, kamień, lecz owinięty w kawałek papieru. Nie potrzebujesz się obawiać. To zupełnie bezpieczny przedmiot. Masz.

To mówiąc, wręczył Bergmanowi pocisk.

— Spójrz na ten papier. Tam musi być coś napisane.

Zapytany zbliżył ćwiartkę papieru do światła. Wielkiemi literami wypisane były tam dwa słowa: *Bonne année!* (Szczęśliwego roku!).

— Do dyabła! — zaśmiał się przybyły towarzysz. — Dosyć już nastrzelali się do nas. Teraz przysłali nam coś pisemnie.

— Szczęśliwego roku! — mruczał Robert Bergman.

I odrazu zrobiło się mu lekko i radośnie. Rok już minął, straszna zmora zniknęła. Uścisnął serdecznie rękę kolegi.

— No, wszystkiego dobrego w nowym roku. Do widzenia!

Nie czołgał się już, lecz wracał wyprostowany mimo bliskości nieprzyjacielskich rowów. Po chwili nie mógł się jednak powstrzymać i odwróciwszy się, zawołał:

— Tak, szczęśliwego nowego roku!

„Vorwärts“.

Z różnych stron.

Z wydawnictw. „A Lengyel legiok“. Rzecz pisana jest po węgiersku — „irta dr Dąbrowski Janos“ — na użytek Węgrów napisał ją dr Dąbrowski.

Książka zawiera liczne reprodukcye, które dają przegląd całej kampanii legionowej (wiele z nich wzbudzi zainteresowanie u polskiego czytelnika, jako że ich gdzieindziej nie oglądał). Wystarczy spojrzeć na karty tekstu; nie rozumiemy dziwnych i obcych wyrazów, a przecież wiemy, niemal na każdej stronicy, o czem pisarz polski opowiada węgierskiej publiczności. Przesuwają się przed oczyma znane nazwiska wodzów legionowych i żołnierzy dzielnych, pola bitw i krwawych starć, czasem uderzy oko polskie werset lub piosenka, z którą nie mógł sobie dać rady budapeszteński zecer.

I dziwnie dźwięczą teksty piosenek legiońskich, na węgierski język przełożone. Oto np.:

„Hej, tam pod Warszawą
Modra Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie“.

brzmi po węgierski tak:

„Hej, ott Varso alatt
A kek Visztula foly,
Susog a hab — a hab susog
Belinarol dalol“.

Dla wychodźców z krajów południowych, ulokowanych w obozie w Wagna, wydaje namiestnictwo styryjskie kosztem rządowym dziennik, redagowany po włosku i niemiecku: „Gazetta d'Accampamento di Wagna — Lager Zeitung für Wagna“. Egzemplarz dziennika daje też prawo brania udziału w loteryi, która odbywa się co tygodnia i której wygrane stanowią ubrania, środki żywności itp. O ile nam wiadomo, podobnych urządzeń ani w Choceniu, ani w innych polskich osadach wychodźczych nie było.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).